

Sokół / Hades / Sampler Orchestra, Nie śmiem / V

Spustoszony
przez śmiech i słowa
pobity przez
małe uczucia i rzeczy
przez pół miłości
i pół nienawiści
tam gdzie trzeba krzyczeć
mówię szeptem

Znacie ten głos
łamie się w suchej krtani
jak trzcina
Stare wiersze opadają ze mnie
o nowych nie śmiem jeszcze marzyć
o nowej poezji
którą
można przeczuć
w chwili szczęśliwej

/

wicher dobijał się do okien
wicher dobijał się do okien
budził sny
budził sny
/3x

wicher dobijał się do okien
budził
sny pajęczyny majaczenia
niebo było miedziane
trawa granatowa
ołowiana
czarna
zwierzę
mutant hieny i lisa
z pyskiem przy ziemi
wężąc
sunęło
w gęstniejącą ciemność
na granicy snu
i jawy
pomyślałem
poczułem
że to ja jestem
biegnę w stronę cmentarza
do grobu
z brzuchem pełnym kamieni
ciemne zwierzę
pod czerwonym niebem
biegnę coraz szybciej
choć wiem że tam czeka
na mnie dół
układam się do snu
otulam kocem
biegnę lecę
nie zatrzymam tego biegu
budzę się
z ustami pełnymi
piachu

wicher dobijał się do okien
wicher dobijał się do okien

budził sny
budzę się
z ustami pełnymi
piachu